

Niemcy: obawy przed zimową falą uchodźców

Kamil Frymark

11 października minister spraw wewnętrznych RFN Nancy Faeser (SPD) w trakcie spotkania z przedstawicielami landów i samorządów zapowiedziała wsparcie dla gmin, które pozwoli na przyjęcie kolejnych uchodźców w okresie zimowym. Pomoc będzie polegała na zwiększeniu liczby miejsc udostępnionych im przez urzędy federalne – łącznie do 68 tys. (dotychczas zagwarantowano 64 tys. w 300 federalnych nieruchomościach). Ponadto rząd Niemiec przedłuży obowiązywanie wyrywkowych (wprowadzonych w 2015 r.) kontroli na granicy z Austrią oraz zintensyfikuje te wzdłuż granicy z Czechami. Spotkanie zwołano w odpowiedzi na apele samorządów, które od kilkunastu tygodni alarmują, że sytuacja w licznych ośrodkach dla uchodźców uniemożliwia przyjmowanie kolejnych osób. Władze samorządowe wynajmują więc dodatkowe przestrzenie, takie jak hale sportowe, hotele czy obiekty targowe, co przypomina działania z 2015 i 2016 r. W liście z początku października do kanclerza Olafa Scholza (SPD) związki komunalne zażądały ograniczenia napływu azylantów, wskazując, że nie poradzą sobie z kolejnym kryzysem uchodźczym podobnym do tego z 2015 r. Część gmin, zwłaszcza we wschodnich Niemczech (m.in. Drezno, Gera, Halle), wstrzymała przyjmowanie uchodźców, w tym z Ukrainy.

Od początku roku w RFN obserwuje się znaczący wzrost składanych wniosków o azyl. We wrześniu Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców (BAMF) otrzymał 19 tys. takich podań, a łącznie w bieżącym roku złożono ich 135 tys. (chodzi o tzw. pierwsze wnioski azylowe). W porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku jest ich więcej o 35%. Prawie 20 tys. tegorocznych podań dotyczyło urodzonych w Niemczech dzieci poniżej pierwszego roku życia. Wzrost liczby wniosków należy wiązać przede wszystkim z osobami poruszającymi się śródziemnomorskim szlakiem migracyjnym – z Tunezji lub Libii do Włoch i Turcji – lub szlakiem bałkańskim, przede wszystkim przez Austrię, Czechy i Słowację.

Komentarz

- Rosnąca liczba uchodźców skutkuje niemieckimi naciskami na Czechy i Słowację, aby uszczelniły granice, oraz wywołuje wzmożoną presję na Serbię, by ta zmieniła liberalną politykę migracyjną umożliwiającą pobyt w kraju osobom bez wizy (np. obywatelom Indii czy Tunezji) w szerszym zakresie, niż to dopuszcza UE. Obecnie wśród ubiegających się o azyl w RFN najwięcej jest Syryjczyków (do października – 42 tys.), Afgańczyków (26 tys.), Turków (12 tys.), Irakijczyków (12 tys.), Gruzinów (6 tys.) i Irańczyków (4 tys.). Zarazem tylko niewielka część osób, którym nie przyznano ochrony prawnej, opuszcza Niemcy. W pierwszej połowie br. deportowano ok. 6,2 tys. ludzi, z czego 1,8 tys. przeniesiono do innego państwa członkowskiego na podstawie rozporządzenia Dublin III. Ok. 3,8 tys. migrantów dobrowolnie opuściło w tym okresie kraj przy wsparciu

finansowym rządu RFN.

- Sytuacja w ośrodkach dla uchodźców – choć trudna – jest nieporównywalna z tą podczas kryzysu w 2015 r. Dzięki uproszczonej rejestracji (wprowadzonej decyzją wykonawczą UE) spod skomplikowanej i przewlekłej procedury azylowej wyłączono milion Ukraińców. Przyznanie im zbliżonych praw socjalnych do tych przysługujących obywatelom RFN sprawiło, że większość z nich mieszka w wynajętych mieszkaniach. W największych landach, takich jak Bawaria czy Badenia-Wirtembergia, w państwowych schroniskach przebywa ok. 20% wszystkich zarejestrowanych tam uchodźców z Ukrainy. Wyjątek stanowi Berlin, do którego przybyło 70 tys. osób z tego kraju – w stołecznych ośrodkach dla azylantów mieszka ok. 3 tys. z nich. Ponadto niemiecka administracja (na poziomie zarówno federalnym, jak i samorządowym) po doświadczeniach z 2015 r. jest lepiej przygotowana do zarządzania kryzysem migracyjnym: m.in. wzmocniono BAMF poprzez trzykrotny wzrost liczby pracowników (do ok. 8,1 tys.) i zwiększenie budżetu z 250 mln euro w 2015 r. do ok. 760 mln w 2022 r. Dodatkowo ze środków federalnych m.in. pokrywa się koszt pomocy socjalnej dla uchodźców oraz finansuje wydatki na kursy integracyjne. Landy otrzymują również dopłatę celową na zakwaterowanie uchodźców. W 2021 r. z budżetu federalnego łącznie wydano na te cele ok. 12 mld euro. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę rząd zobowiązał się do wsparcia samorządów dodatkowymi 2 mld euro.
- W obliczu kryzysu gospodarczego i energetycznego w RFN nieznacznie spada gotowość do pomocy uchodźcom. Z raportu Centrum Badań nad Integracją i Migracją (DeZIM) wynika, że latem prawie co drugi Niemiec (47%) był chętny do wolontariatu na rzecz przybyłych z Ukrainy (w marcu – 58%). Zarazem na początku marca 27% obywateli było skłonnych przyjąć tymczasowo uchodźców we własnym domu (obecnie – 17%). Tę sytuację wykorzystują partie skrajne, przede wszystkim AfD, której popularność w ostatnim czasie wzrosła do 15% (w wyborach federalnych zdobyła ona 10% głosów). Na cyklicznie organizowanych przez to ugrupowanie demonstracjach przeciw wysokim cenom energii oraz za ustępstwami wobec Rosji (m.in. zniesieniem sankcji) coraz częściej pojawiają się postulaty antyukraińskie. Hasła o wykorzystywaniu przez Ukraińców niemieckiego państwa socjalnego przewijają się również w wypowiedziach przedstawicieli innych partii. Przewodniczący CDU Friedrich Merz przed wyborami landowymi w Dolnej Saksonii skrytykował rzekomą „turystykę socjalną” ukraińskich uchodźców, chcąc w ten sposób przyciągnąć część elektoratu AfD. Wraz z narastaniem kryzysu gospodarczego podobne sugestie będą formułowane coraz częściej.
- W Niemczech trwa debata o różnych „klasach uchodźców”. Osoby z Ukrainy postrzega się jako uprzywilejowane względem pozostałych grup szukających schronienia w RFN. W dyskusji obecne są zasadniczo dwa stanowiska. Zgodnie z pierwszym powinno nastąpić zrównanie praw innych grup uchodźców (np. z Syrii) z tymi Ukraińców. Takie przekonanie dominuje przede wszystkim w środowisku Zielonych, zwłaszcza wśród najmłodszych deputowanych, oraz w organizacjach pozarządowych zajmujących się uchodźcami (m.in. Caritasie). Z drugiej strony wyraźne są głosy za ograniczeniem praw socjalnych Ukraińców, co postuluje przede wszystkim AfD. Partia sprzeciwia się zrównaniu ich z tymi przysługującymi Niemcom, gdyż widzi w tym kroku impuls do zwiększonej imigracji.